

Numer telef.
1024Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityceNumer telef.
1024Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 do poł. i od 2²—5 popoł.Reklamy i ogłoszenia: 1 str. 400 Zł
1/2 str. 250 Zł., 1/4 str. 140 Zł., 1/8 str. 80 Zł.

Precz z wojną - niech żyje pokój!

Apel pod adresem naszych kobiet!

W starożytnym Rzymie głośno było: „Jeżeli chcesz mieć pokój, gotuj się do wojny”. Teza ta urzeczywistniona przez Rzymian została nie w sposób przewidziany przez głoszących takową, ale właśnie w sposób przeciwny. Rzym bowiem zawiązał się w wojny z sąsiadami, a zwycięzcy w wojnach z sąsiadami parli do tego, żeby objąć na podstawie tych zwycięstw brutalną bestjalnością osiągniętych, ster wewnątrz państwa t. zn., żeby się stać poprostu dyktatorami. Dyktatorzy tacy zazwyczaj wywoływali zamęt wewnątrz państwa, a skutek był ten, że doszło do walk bratobójczych, które prowadziły całe państwo rzymskie do zguby i ruiny. Dyktatorzy tacy ginęli albo w walce na ulicy albo przez sztylet we walce skrytobójczej. Najlepszym tego dowodem to Juliusz Cezar, który przez swych rzekomych przyjaciół zaszytletowany został.

To samo działo się u starożytnych Greków, którzy żądni zwycięstwa po zwycięstwie na zewnątrz wprowadzili zamęt wewnątrz własnego państwa. Następstwem tegoż było, że walki pomiędzy Ateńczykami i Spartanami zruinowały i państwo Ateńskie i państwo Sparty.

Nowa era nastąpiła dopiero przez przyjście na świat Chrystusa, głoszącego: „Pokój na ziemi ludzom dobrej woli”. Jego znamienne słowa „aż będzie jeden pasterz i jedna owczarnia”, właśnie są tym motywem, tą pobudką, żeby stał się pokój na ziemi.

Niestety jednakowoż o tendencjach pokojowych bardzo mało u nas słychać. Wyrzucanie olbrzymich kwot pieniężnych na flotę czy to powietrzną czy lądową, zbrojenia się za pomocą okrętów wojennych i łodzi podwodnych za pomocą tanków i gazów trujących, za pomocą latawców, z których mają później brat na brata rzucać bomby i rozsiewać gazy trujące, niszczyć ludność, miasta i wsie, niszczyć plony rolne i leśne, świadczą o tem najdobitniej, jak mało zdaje sobie ludzkość sprawę ze słów Chrystusa powyżej cytowanych.

Ale już i w starożytnej Grecji byli ludzie, którzy nie mogąc znaleźć posłuchu u mężczyzn celem zabezpieczenia narodom pokoju, celem uniemożliwienia zbrojeń i wojen, apelowali właśnie do tzw. słabej płci czyli do kobiet.

Otóż żył przed Chrystusem jeden z wielkich pisarzy greckich z nazwiskiem Aristofanes, który cały szereg poematów satyrycznych o ówczesnych stosunkach napisał. Godne uwagi są dwa poematy, których treść jest z jednej strony chłostaniem mężczyzn, a z drugiej strony gorącym apelem pod adresem kobiet, żeby one swą płcią zmusiły mężów i mężczyzn wogóle do zaprzestania wojen.

Są to poematy „Lysistrata” oraz „Zgromadzenie Ludowe Kobiet”. W poemacie „Lysistrata” Aristofanes erotyczno-politycznym motywem stara się przekonywać ówczesne Greczynie, jakim sposobem mają zmusić poprostu mężów do zaprzestania wojen. Radzi im, żeby, przekonawszy się o niemożliwości zaprzestania wojen przez mężów, wzięły one kobiety same sprawy do ręki. Jedna z Ateńek mianowicie „Lysistrata” zwołuje potajemnie w nocy zebranie kobiet, na którym proponuje, żeby wszystkie kobiety zaprzestały się udzielać mężczyznom względnie mężom, podwiele będą prowadzili wojnę. Równocześnie posłała do przeciwnego obozu t. zn. do Spartanów delegację, żeby i Spartanki taką samą uchwałę powzięły. Skutek był ten, że Spartanie posłali do Ateńczyków delegatów z białą chorągiewką czy też lilją pokoju, a wtedy obydwie strony musiały zawrzeć pokój. Jeszcze dobitniej uwydatnił sposób ówczesnych Greczynek ten sam poeta w drugim poemacie zatytułowanym: „Zgromadzenie Ludowe Kobiet”. Otóż kobiety przebrały się za mężczyzn, wkradły się na posiedzenie rady a siłą większości przeforsowały uchwałę, że wszelka władza przechodzi na kobiety. Skutek był ten, że wzięły pod własną komendę pieńiąż i mienie, ale temsamem i wszystkich mężczyzn.

Powyższe dwa przykłady ujął Aristofanes godny Greka poganina, gdyż sprowadził on dalsze swe teorie na teren seksualnego komunizmu i politycznego erotyzmu. Ze względów zrozumiałych dalszych tych teorii wyluszczać tutaj nie możemy.

Widać więc, że starożytny Grek poganin umiał dać poradę Greczynkom. U nas niestety nie znalazł się podczas wojny światowej żaden duchowny czy to katolik czy to pastor ewangelicki, czy to nawet rabin żydowski, któryby był bronił zasad zwalczania wojny i dążenia do pokoju. Nawet ambon używano do tego, żeby ludność podpisywała pożyczkę wojenną. Wzywano ludność obojga płci do wytrzymania, do odbierania sobie od ust pożywienia, ażeby tylko morderstwa na polu bitwy mogły nadal trwać.

Odbierano nawet dzwony, a z nich lano armaty i granaty. A przecież dzwon ma służyć przede wszystkim do zwoływania żywych na nabożeństwo, do zawiadomienia, że z pośród żywych poszli w zaświaty ich bracia lub siostry albo do bicia na trwogę, a nie do tego, żeby używano metalu z dzwonów do tego celu, aby tym metalem zabijać siostry lub braci we wojnie.

Rzymianie wojny nazywali „Bella Pia”, Mahomedanie i Turcy jeszcze dziś mówią o „Świętych wojnach”, ale bardzo mało jest w chrześcijańskim świecie księży lub przywódców, którzyby z ambony wystąpili przeciw gwałtownym zbrojeniom. Na tak głupią mowę jednego z ministrów Rzeszy niemieckiej Treviranusa podjudza się ludność do zbierania składek na łódź podwodną, chociaż temi pieniędzmi możnaby uratować niejedną rodzinę od nędzy głodowej lub od nędzy mieszkaniowej. I w danym wypadku nie znalazł się nikt, któryby czy to z trybuny sejmowej u nas na Śląsku czy to z ambony kościelnej tego rodzaju machinacje potępił. Przeciwnie uchwalono znowu 250 000 złotych rocznie na obronę Pomorza za pomocą floty.

Jeżeli więc się nikt nie znalazł wśród mężczyzn, to niech kobiety nasze podejmą tej walki, niech sobie narzeczone przypomną, jak trudno to jest rozłączyć się z narzeczoną, gdy on ma iść do wojska samego. A tem trudniej i smutniej jest dla tych właśnie, gdy podaje dłoń narzeczona swemu ukochanemu, gdy odjeżdża na pole bitwy, nie wiedząc, czy wróci żywo, w ogóle, albo w najlepszym razie jako kaleka.

Niech sobie przypomni żona, jak nie łatwą jest rzeczą, gdy wysyła męża swego na wojnę. Taksamo niech sobie przypomni matka, gdy jej dziecko rozłącza się z nią może po raz ostatni. Przed i podczas wojny krzyczą szowiniści narodowi: „Do broni, gdyż ojczyzna wam tego nie zapomni, ojczyzna wam się odplaci.” — Ale jak powróci kaleka, to otrzyma zaświadczenie z komisji wojskowo-lekarskiej: „100 procent niezdolny do pracy, ale w związku ze służbą wojskową tylko 10 procent, wobec czego się renta panu nie przysługuje.” Gdy syn w ogóle nie wróci, to napiszą matce w ten sposób: „Z uwagi na to, że syn nie był i nie byłby jedynym żywicielem rodziny, dlatego się Pani zaopatrzenie rodzicielskie nie należy.” — Takie otrzymujesz potem odpowiedzi.

Dlatego też, Ty Kobieto XX wieku, weźmij się rąco do dzieła i głoś i wprowadzaj w czyn hasło Chrystusa i daj tą dobrą wolę i świeć dobrym przykładem, ażeby zapanował pokój na ziemi i spełniły się słowa tegoż samego Chrystusa, że będzie jeden pasterz i jedna owczarnia.

mp. Jan Kustos.

Polecam się jako

Mistrz malarz Jan Dylla
Katowice, Słowackiego Nr. 23i proszę nie porównywać mej firmy
z firmą August Dylla Katowice, gdyż
w tej firmie żadnego Dylli nie ma

„Śląsk jest tylko prowincją Państwa Polskiego...”

lecz Sejm Śląski nie jest, nie był ani też być nie może Sejmem prowincjonalnym, ale bronić musi praw zagwarantowanych Ludności Śląskiej w Statucie Organicznym

Jeden z Górnoszlazaków zaproponował, żeby raz urządzono następujący plebiscyt a to z uwagi na to, że Wojewoda Śląski Dr. Grażyński oświadczył, iż Ślązak nie jest związany z glebą Śląską, ale powinien poznać całą Polskę.

Otóż proponujemy, żeby zgodnie z oświadczeniem tegoż Wojewody w plebiscycie oddawano trojakie kartki: jedni mają się oświadczyć za tem, że chcą iść do Polski, drudzy mają się oświadczyć, że jako Niemcy chcą iść do Niemiec, a wreszcie trzeci, że chcą tu pozostać, t. zn., że Ludność tu urodzona i tu wychowana ma prawo głosować. Wtedy okazałoby się, kłoby miał większość. Oczywiście zaznaczymy, że kartka do Polski nie ma oznaczyć przeciwieństwa, jakoby Górny Śląsk nie należał do Polski. Wojewoda Dr. Grażyński oświadczył niedawno, że Śląsk jest tylko prowincją Polski.

Uważaliśmy dotychczas, że Śląsk a szczególnie Górny Śląsk jako Województwo Śląskie tworzy konstytucyjnie nierozdzielalną całość Polski. Uważaliśmy dalej, że Polska dzieli się na Województwa a nie na prowincje. Wojewoda Śląski jakoś inaczej się na tą sprawę zapatruje, jeżeli sam we swoim przemówieniu mówi o prowincji, jaką Śląsk podobno ma być w stosunku do Polski.

W danym wypadku moglibyśmy nasze tezy plebiscytowe wysunąć dalej a mianowicie: Kto jest za tą właśnie prowincją Śląską, ale również i za tem, żeby ta prowincja Śląska mogła mieć te same prawa, a to takie, żeby Sejm Śląski miał dotychczasowe prerogatywy, żeby Sejm Śląski miał te same prawa, żeby Ludność Górnoszlaska prawa zagwarantowane faktycznie posiadała, oraz, żeby na czele tej prowincji Śląskiej stanął syn tej ziemi na wzór niemieckiej części Górnego Śląska, gdzie Landeshauptmannem jest Górnoszlazak.

Niech nam tego powyższego nikt za złe nie bierze, ale skoro Wojewoda Śląski nie jest Górnoszlazakiem, a mówi, że „Śląsk jest tylko prowincją Państwa Polskiego”, to ta prowincja powinna być rządzona przez Ślązaka a w danym wypadku przez Górnoszlazaka, kiedy Górny Śląsk tworzy większą część Woje-

wództwa Śląskiego z jednej strony, a z drugiej, że wicewojewoda nie jest Górnoszlazak.

Również trzeba stwierdzić, że i na naczelnych stanowiskach innych urzędów powinni stać Ślązacy, a większość z nich powinni mieć Górnoszlazacy, ponieważ znowu w danym wypadku Górny Śląsk stanowi terytorjalną większość we Województwie Śląkiem.

Zazwyczaj się nam zarzuca separatyzm, ale właśnie Wojewoda Śląski Dr. Grażyński używszy wyrazu prowincja czyli mówiąc o tem, że Śląsk jest tylko prowincją Państwa Polskiego, przyznał stanowisku naszemu rację. Gdyż ta prowincja Śląska ma specjalne warunki, specjalną ideologię, ludność jej specjalne zwyczaje i obyczaje, wobec czego powinna też być specjalnie uwzględniona i rządzona. A to już temwięcej, że Rząd Centralny w Warszawie specjalne dochody posiada z tej Prowincji Śląskiej, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie specjalnie daje pożyczki na rozbudowę Sosnowca i Łodzi, że Województwo Śląskie specjalnie buduje Prezydentowi Rzeczypospolitej Polski zamek we Włocławku, że Województwo specjalny tunel musiało wybić za własne pieniądze, żeby Prezydent Rzeczypospolitej Polski mógł do tego zamku dojechać, że Województwo Śląskie specjalnie rozbudowuje w obrębie D. O. K. P. Kraków linie kolejowe i buduje nowe dworce, z czego nie ma żadnej korzyści Województwo Śląskie, że Województwo Śląskie specjalne ma do tego prawo, gdyż Warszawa jeszcze nie zwróciła 33 000 000 złotych, jakie ściągnęła z powodu nadpłaty ponad tangentę ze Skarbu Województwa Śląskiego.

Ale też ta Prowincja Śląska nie może mieć Sejmiku Śląskiego, albo raczej prowincjonalnego, jakby sobie życzył Wojewoda Śląski. Przecież Sejm Śląski bywa opłacany nie przez Warszawę, ale wyłącznie przez obywateli tej Prowincji Śląskiej. Na utrzymanie administracji itp. w tej prowincji Śląskiej Warszawa ani grosza nie daje.

A więc już z tego tytułu ma ta Prowincja Śląska specjalne prawa, a tych praw bronić może litylko Sejm Śląski a nie żaden Sejmik prowincjonalny.

U nas jeszcze nie jest tak źle?!...

Wincenty Witos, kawaler orderu „Polonia Restituta”, były Premier Rządu Polskiego, Wójt w Wieszkostawicach, a obecnie aresztant z „Łaski” Piłsudskiego w Brześciu nad Bugiem powiedział kiedyś: „U nas jest źle, a jeszcze będzie gorzej.”

My twierdzimy, chociaż z pewnym cynizmem, że tak źle jeszcze u nas nie jest!?! Weźmijmy np. nasz zawód dziennikarza: Otóż w Chinach wychodzi jedna gazeta już od czasu, kiedy się pisało 930 roku po Chrystusie. Redaktorów już tam musiało być dosyć dużo. Ale od tego czasu ścięto głowę tylko 1500 redaktorom. U nas jeszcze żadnego redaktora nie powieszono, nie rozstrzelano, a o ścięciu jemu głowy, nie może być mowy.

To sobie tylko obecnie prasa opozycyjna wma- wia, że się jej źle powodzi. Myślimy już nie tyle konfiskat mieli, nie tyle procesów, pobiliśmy rekordy co do aktów oskarżenia, to nas jeszcze nikt nie pobił w maju 1923 roku był „Głos Górnego Śląska” jedyn raz za drugim skonfiskowany), przypominamy, że na jeden dzień mieliśmy aż 21 rozpraw w przeróżnych sprawach karnych, a na 3 dni przed Sądem Okręgowym Karnym w Katowicach aż 29 spraw jeden dzień za drugim.

Przypominamy, że wtedy te kundle i pieski partyjne czekały na nas, gdyż były tuczone. Gdy nasz „Głos Górnego Śląska” skonfiskowano, to wtedy przeróżne gazety jak: „Polak”, „Śląski Głos Poran-

ny”, „Polonia”, „Gazeta Robotnicza” no i nie zapominając „Zachodniej” pisały z wielkiem tytułem: „Śluzna konfiskata”. Gdy np. mieliśmy proces, a co do aktów oskarżenia, co nas jeszcze nikt nie pobił w ilości ich, to zaraz te wszystkie powyżej wymienione kundle wyły pod tytułem: „Kustos znowu za kratkami sądowemi.”

Obecnie dowiadujemy się, że jedna z byłych posłanek a mianowicie 50-letnia panna Irena Kosmowska została skazana na 6 miesięcy aresztu za znie- wagę Piłsudskiego, gdyż nazwała obecnego Prezesa Rady Ministrów „obłąkańcem”, twierdząc, iż jego prawo to tylko: „złodziejstwo, morderstwo i podpala- nie”, a rządy jego są „żądami obłąkańca”.

Mieliśmy możliwość niedawno mówić z jednym z byłych posłów Sejmu w Warszawie, który dzisiaj jest dyrektorem jednej ze szkół rolniczych na Śląsku. Ów były poseł oświadczył nam, że ta sama panna ekspos- tanka Irena była kiedyś a nawet jeszcze po przewró- cie najzgorzalszą zwoienniczką Piłsudskiego, nazy- wając go zawsze „Naszem Komendantem”. Panna Ira była po Maju 1926 roku pełną zachwyty do Józia „Wąsatego” choćby szesnastoletni podłotek do 25- letniego młodzieńca. A teraz jakoś się sprawa po- psuła. Panna Ira się pogniwiała na Piłsudskiego i powyższymi obdarzyła go epitetami.

Jednakowoż jeszcze nie jest tak źle u nas, gdyż napewno pannie Irze głowy nie utną, jak to robią naszym kolegom po fachu w Chinach.

My oczywiście nie cieszymy się z tego, co panna Irę spotkało, gdyż wiemy, co to znaczy. Ale dalej pisać nie będziemy, gdyż mogłoby nas to spotkać, co nas już kilkaset razy spotkało. Chociażżeśmy je- szcze w Brześciu nad Bugiem nie siedzieli, to również wiemy, co to znaczy polskie więzienie.

NALEŻY WIEDZIEĆ.

ze Instytut Higieny w Lipsku uznał
ze już w roku 1892 prof. Dr. Hofmann

CHLEB STEINMETZA

jako „chleb najzdrowszy, najbardziej
odpowiedni dla ludzkich organów tra-
wienia”.

Jest to chleb z mytego i łuszczonego ziarna!

Dlatego służy on doskonale zdrowym
i chorym, zalecany przez znakomitości
lekarskie jak Dr. Birchner-Benner, Zu-
rych, Dr. Brosini, Lugano, Dr. Gerson,
Bielefeld i wielu innych.

Chleb Steinmetza otrzymać można
w wszystkich sklepach spożywczych
w Katowicach.

Wytwórca J. A. Majnusz, Katowice, ul. Andrzeja 31

Um die Vermehrung bzw. Erweiterung der Kontrolleure bei der Baupolizei in Katowice

Nach der Uebernahme Oberschlesiens durch Po- len waren z wei Kontrolleure bei der Baupolizei. Jetzt sind auch nur noch 2, obwohl zu Katowice, Za- wodzie, Bogucice wie auch Ligota eingemeindet wur- den. Es ist also unmöglich, dass zwei Beamte die ganze Stadt Katowice kontrollieren können.

Vielleicht bemüht sich der Magistrat diese An- gelegenheit einmal in Erwägung zu ziehen.

Z ruchu budowlanego około naszych kościołów

**Brawo, Księża Proboszczowie i Górnoszlascy
Budowniczo!**

Gospodarka przy budowie Katedry Śląskiej „na- psuła dużo krwi”, jak to mówi przysłowie górnoszlaskie. Wrzucanie olbrzymich kwot pieniężnych w pa- szczę firmy „Dolomity Śląskie” wychodzącej na po- spolite oszustwa, zatrudnianie takich inżynierów jak Porębski i Wolański przy budowie tego tak wieko- pomnego dzieła. Porębski był zwykłym technikiem, a Wolański to sobie b. c. k. oficer a obecnie emeryt Pułk. Wojsk Polskich, Inżynier Fortyfikacji) a opła- canych pieniędzmi ludności tubylczej, to są pierwsze powody. — Również powodem wywołania zgorszenia było to, że odpowiedzialny za tą budowę Ks. Kano- nik Dr. Szramek jako Magister Fabricae krył wła- snym tytułem to wszystko, chcąc sobie wmówić, a raczej wmawiając sobie, że tylko „swoi” mogą taką wiekopomną świątynię Pańską wybudować, (co nam kiedyś sam powiedział). Proces z nami rzekomy In- żynier Porębski przegrał, zaś Inżynier Gawlik wołał nie zapłacić zaliczki na świadków, ażeby proces nie został zakończony, (gdyż proces ten byłby wywlekił niejednego skandal na jaw), a więc i tak obydwaj pupil-

lowie Mag. Fabricae Dr. Szramek wpadli w wodę z ich skargami przeciwko nam. — To też tem trudniej- sze było zadanie naszych Ks. Ks. Proboszczów przy budowie kościołów parafialnych. Ale mimo tych tru- dności nasi proboszczowie nie odstraszyli się.

Pierwszy z nich to Ks. Prob. Kulik z Orzesza, który własnym asumptem już wybudował wspaniałe kościoły bez takich Inżynierów a la Wolański et Po- rębski i bez Magistra Fabricae Dra Szramka i bez po- mocy nawet Województwa Śląskiego, które raczyło dać — post festum — aż 2000 (słownie dwa tysiące) złotych na ten cel.

Potem sprawę oglądaliśmy w Wełnowcu. Nie znając absolutnie Ks. Prof. Bujare, Proboszcza w Wełnowcu, przekonaliśmy się naocznie, jak szybko postępuje robota przy budowie kościoła tamtejszego. Wykonują prace Budowniczzy Nowak, obliczenie statyczny zrobił jego syn Inżynier (także Górnoszlazak) a praca idzie szybko naprzód. Kościół ten już jest pod dachem, (wzór kościoła św. Franciszka w Asyżu). — Obeszło się również bez „swoich”, bez czyjej pomocy, dzięki staraniom miejscowego Probo- szcza Ks. Profesora Bujary. W niecałym roku ko- ściół będzie gotowy.

Taksamo się ma sprawa w Zawodziu ad Katowi-

ce. Tam budowę kościoła wykonuje Budowniczy Leopold Dębiński, znany z wykonywania robót i prac wielkich w Katowicach i okolicy. Proboszczem tej parafii jest zacny Ks. Prob. Lindner, który budowę kościołów już również kierował i niejednego kościół już wykonczono pod jego nadzorem.

A budowa i tego kościoła rośnie, choćby „na drożdżach”. Bo i ten budowniczy jest synem ziemi górnoszlaskiej, człowiek dbający nie tyle o własną kieszeń, ile o to, żeby w danym wypadku przysłużyć się ko- ściółowi i chwale Bożej na użytek ludzkości.

A proszę niezapomnieć, że kościół ten niedawno rozpoczęty zostanie wykonczony niebawem z wieżą 48 metrów wysoką z żelbetonu i dachem również z tego samego materiału.

Ale i w danym wypadku wykonuje prace nie ja- kiś tam Inżynier fortyfikacji.

W ciągu 2 miesięcy wymurowano 8 metrów po- nad ziemię, wybetonowano miejsce na chór i wieżę 8 metrów, stojącą obok kościoła. Dach zostanie wy- konczony w ciągu 5 tygodni. — Również nie od rze- czy będzie poruszyć budowę kościoła garnizonowego w Katowicach, przy którym to roboty budowlane wy- konywuje Budowniczy Jan Widuch. 23. lipca br. roz- poczęto budowę tegoż kościoła. Obecnie już dzięki

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Wenn das bereits am grünen Holze geschieht, was soll aus dem Dürren werden?

Die „Zachodnia“ bestätigt selbst unsere Stellungnahme über die polnischen Direktoren

Vor der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen haben die oberschlesischen Arbeiter die damaligen Bergverwalter, Grubendirektoren, Obersteiger und Steiger auf den Karren ausgefahren, nachdem sie vorher die Karren mit Pech beschmiert haben. Die Arbeiter schrien: „Precz z germanami, kominy są nasze, polscy inżynierowie i dyrektorowie muszą przyjść, gdyż wtedy będziemy mieli prawdziwy raj na ziemi.“

So mancher Beamte hat Mitleid mit den Arbeitern gehabt und schaute betrübt auf seine Kollegen.

Aber bald nach Uebernahme hat es sich gezeigt, dass doch die früheren Beamten Gold im Verhältnis zu den zugewanderten gewesen sind.

An Stelle eines früheren Direktors wurden drei polnische gesetzt. Statt eines gewöhnlichen Schiesspulverherausgebers kam sofort ein „swój“, der den schönen Titel Ingenieur — Pyrotechnik trägt. Und die Arbeiter mussten zusehen, wie die „lieben“ Brüder ihre Kollegen behandelt haben. Zunächst kam die grosse Arbeitslosigkeit, dann die Auswanderung Tausender von oberschlesischen Gruben- und Hüttenarbeitern nach Frankreich und Belgien.

Aber bald nach der Uebernahme hat es sich gezeigt, daran, neue Absatzgebiete zu finden. Ihre Gehälter wurden erhöht, neue Direktoren wurden angestellt. Riesengehälter wurden und werden gezahlt.

Ein solcher, der sogar von der „Polska Zachodnia“ in der Nummer 237-30 gebrandmarkt wird, ist der Generaldirektor Przybylski. Dieser p. Przybylski kam hierher zunächst als Richter. Er hat habe bald

bemerkt, dass es doch besser ist, ein Riesengehalt pro Monat zu bekommen, das höher ist, wie ein Jahresgehalt eines Richters. Die Schwerindustrie benutzte diesen Mann als Mittel zum Zweck. Bei den vorletzten Wahlen wurde Przybylski als Kandidat auf die Staatsliste der Regierungspartei in den Senat gestellt und zum Senator gewählt. Also ein „Swój“, und dennoch muss ihn sogar die „Polska Zachodnia“ brandmarken. Sie schreibt ihm direkt ins Gesicht, dass er Aufständische und Flüchtlinge entlässt, obwohl er als Pole der Hort des Polentums in der Falva-Hütte sein soll. Und wörtlich schreibt dieselbe „Zachodnia“: „Aber wie es sich zeigt, kam der Herr Direktor Przybylski nicht in die Hütte, um als Verteidiger des polnischen Arbeiters zu sein, sondern aus rein privaten Gründen.“ Delikat heisst es: Pan Przybylski kam hierher, um sich seine Taschen voll zu stopfen, so wie Kiedroń, Cieszewski, Kamiński, Nosowicz, Dr. Bryll u. d. g. m.

Daraus ist wiederum zu ersehen, dass ein Pole, wenn er einen hohen Posten erhält, sich nur darum kümmert, damit sein kapitalistischer Arbeitgeber zufrieden bleibt ohne Rücksicht auf den sich im Joch befindenden Arbeiter.

Unsere oberschlesischen Kumpels sollen sich dies zu Herzen nehmen und in Zukunft sich nicht von den polnischen Hurratrioten einseifen lassen.

Die Aufständischen sollen sich noch mehr dafür einsetzen, dass sie im Interesse der „Swoi“ anders denkenden Oberschlesiern die Köpfe zerschlagen, denn die „Swoi“ freuen sich darüber sehr.

Der Schulabteilungsleiter (Dr. Regorowicz) hat erklärt, daß in den Gymnasien - leider - der Prozentsatz der Lehrer ohne Befähigung sehr hoch ist

Also doch zugegeben, und der sehr hohe Prozentsatz der unqualifizierten Lehrkräfte, das sind die „Swoi“. — Als sich jemand an Dr. Regorowicz wegen Bestätigung meiner Person in den Schuldienst wandte, wurde ihm erklärt, dass das nicht möglich sein könnte, zumal schon zwei Schulinspektoren mit der Einreichung der Demission drohen, falls ich be-

wytężonej pracy firmy Widuch i dzięki staraniom Proboszcza Wojskowego Ks. Majora Sińkowskiego, budowa już doszła do wysokości czwartego piętra, a jeszcze przed zimą będzie kościół pod dachem. W następną niedzielę 28. bm. o godz. 10-ej rano nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego nowobudowanego kościoła, czego dokona Ks. Biskup Wojskwy Gall z Warszawy.

Powyżej przytoczyliśmy zaledwie parę wypadków, świadczących o intensywności naszych budowniczych i trosce Ks. Ks. Proboszczów. Zaznaczamy, że gdyby taka intensywność i troska była przy budowie Katedry Śląskiej ze strony kierownictwa budowy, to napewno Katedrę by już można było widzieć z ziemi. Obecnie już sam Komitet Budowy Katedry żali się, że zapal dawania składek na budowę ostygł. Znaczący to, że ludność Górnos Śląska zastanowiła się poważnie nad tem, czy przy takim kierownictwie można wogóle coś na ten cel dawać.

Gdyby przy powyższych kościołach miał nadzór Ks. Kanonik Dr. Szramek jako mgr. fabr., to napewno te kościoły by tak „szybko“ zostały wybudowane jak Katedra Śląska. — Przysłowie bowiem powiada: „Jak nie potrafisz, nie pchaj się na afisz.“

stätigt werden sollte. Bemerkst sei, dass diese beiden Männchen frisch gebackene Schulinspektoren sind, die lediglich für Volksschulen in Frage kämen. Bist Du Oberschlesier, so kannst Du das Staatsexamen haben, aber bestätigt wirst Du nicht. Denn die „Swoi“ drohen schon. Und der allzu grosse Oberschlesier-„Freund“, Direktor Dr. Steuer, zittert auch schon, wenn ich in seine Schule als Lehrer käme.

Na und Magistratus zu Katowice zögert auch

Wie die poln. Bevölkerung in Polen durch die poln. Industrie ausgebeutet wird

Bekanntlich ist die polnische Ware im Auslande bedeutend billiger, wie sie im Inlande die polnischen Staatsbürger zahlen müssen. Professor Krzyżanowski, einer der bekanntesten Nationalökonomien Polens hat ausgerechnet, dass die Lasten, welche die polnische Gesamtheit zur Aufrechterhaltung des Absatzes der polnischen Produkte im Auslande trägt, jährlich minimal gerechnet 600 bis 750 Millionen Zl. betragen. Als Beispiel dienen folgende Beweise:

Eine Tonne polnischen Stabeisens kostet in Polen 350 Złoty, für das Ausland nur 183 Złoty, der polnische Zucker kostet 100 Kilogramm im Inland 108 Złoty, im Auslande 26 Złoty. (Bemerkst sei, dass Engländer mit polnischem Zucker ihre Schweine füttern.) Wir fügen noch hinzu, dass im Detail-Verkauf 100 Kilogramm Zucker in Kattowitz 186 Złoty kostet, so dass an dem Zucker die Kaufleute und Engros-Verschleisser 78 Złoty verdienen. Wir stellen fest, dass der kleine Kaufmann den Zucker mit 158 Złoty pro 100 Kilogramm zahlen muss.

noch mit der endgültigen Wahl. — Dann war doch die Ausschreibung des Konkurses ein Un- und Blödsinn. —

Aber Dr. Regorowicz hat wenigstens diesmal aus der Schule geplaudert, und wir werden uns das merken. Denn es kommt einmal die Zeit, wo wir auch noch deutlicher werden können. Jan Kustos.

Den maßgebenden Stellen zur gefl. Kenntnisnahme!

Grosse Soldaten-Versammlung.

Kameraden!

Nach schweren Jahren des Krieges sind wir zurückgekehrt in unser liebes Oberschlesien. Doch der Ausblick in die Zukunft ist dunkel. Das mit unserem Blut befreite Polen hat von Dankbarkeit dahingehende Begriffe, dass es sich an unserem schönen und reichen Oberschlesien bereichern, uns aber in das weltbekannte polnische Elend bringen will. Nein, Kameraden, dass lassen wir nie und nimmer zu! Wir sind nicht gewillt, das Land, für das Tausende unserer Brüder gefallen sind, für das wir alle gekämpft, gelitten und geblutet haben, polnischen Händen und polnischer Willkür zu überlassen. Um uns über unsere Stellungnahme zur polnischen Frage klar zu werden, findet Sonntag, den 15. Dezember, nachmittags 2 Uhr, im Saale des Hotel Pogoda in Rybnik eine grosse Versammlung statt.

Redner: Redakteur Trunkhardt, Gebr. einer Maschinengewehr-Scharfschützenabteilung.

Lehrer Klinger, Landsturmmann eines Infanterie-Regiments.

Kameraden, erscheint in Massen! Uniform oder Mütze ist anzulegen!

Skandalmachern gegenüber machen wir von unserem Hausrecht Gebrauch,

Der Soldaten-Ausschuss.

Im Auftrage: Gebr. Paulczyk.

M. Bartelc, Rybnik.

Obiges Flugblatt erschien in Form von grossen Plakaten in den Strassen von Rybnik Ende 1918. — Heute ist weder Paulczyk noch Klinger da. Dafür aber Arthur Trunkhardt, derselbe, der heute grosse Inserate von poln. Behörden erhält. — Vielleicht erhalten diese Stellen ein anderes Bild über den, der heute die erste Geige in Rybnik spielen möchte.

Eine Tonne Benzin kostet in Polen 765 Złoty, dasselbe Benzin beträgt ebenfalls für eine Tonne für den Auslandsverkauf 393 Złoty. Die polnische Kohle kostet im Inlande 38 Złoty pro Tonne, für das Ausland nur 24 Złoty. Die polnische Nafta kostet pro Tonne im Inlande 487 Złoty, für das Ausland bestimmt 223 Złoty.

Daraus ist wieder zu ersehen, wie der polnische Staatsbürger von der polnischen Industrie über die Ohren gehauen wird. Kein Wunder, wenn die Direktoren und Generaldirektoren Rittergüter kaufen u. d. g. m. So z. B. hat sich der Direktor vom „Berg- und Hüttenmann“ Dr. Tomalla in Gross-Rauden ein Gut gekauft, auf dem er die prachtvollsten Gartenanlagen jetzt einrichtet. Allein für Ausgaben, die er bisher gehabt hat, bezahlte er 400 000 Rentenmark und dabei ist Dr. Tomalla Junggeselle. Vielleicht reduziert der „Berg- und Hüttenmann“ die Gehälter der betreffenden Direktoren.

Zwei neue „Oberschlesier“ im Schles. Sejm

Unser Sejm heisst deshalb nur **Schlesischer Sejm**, weil dort Schlesier als Posels sind. Besser gesagt, weil das Gebäude in Schlesien liegt.

Denn in der Sejmkanzlei wimmelt es nur von lauter „Swois“. Mit Ausnahme des **Direktors Pampuch**, der spezielle Vorliebe für die zugewanderten Brüder aus Skandalizien zu haben scheint.

Sein Vertreter ist auch ein „Swój“, bezieht ein anständiges Gehalt. Seine Frau ist ebenfalls dort beschäftigt. Dann gibt es dort noch 5—8 Oberschlesier, die aber nichts zu sagen haben.

Nun musste es der „Swoi“ noch zu wenig in der Sejmkanzlei gegeben haben. Denn vor kurzem kam ein neuer „Swoi“ mit dem urpolnischen Namen **Robinsohn**. Damit es ihm nicht bange wird, hat man noch einen zweiten „Swój“ genommen, der auch urpolnisch **Hartleb** heisst und aus Lwów stammt. Der wurde sogar zum Leiter der Sejmbibliothek ausserkorren. Die „Polonia“ nennt ihn einen „bekannten Historiker“ und Professor. Man hat aber von dieser Grösse auf dem Gebiete der Geschichte noch nichts gehört, wenigstens in Oberschlesien nichts. — Es genügt ja, dass Dr. Zygmus Hartleb aus Lwów stammt, denn von dort kommt die Weisheit nach dem

Grundsatz (wenn er auch paradox klingt): „Die grössten Polen kommen aus Klein-Polen (Galizien). — Direktor Pampuch soll feststellen, wieviel Oberschlesier dort in Lwów in der dortigen Wojewodschaft beschäftigt sind. Wir sagen es ihm: Kein einziger.

Panie Dyrektorze, wenn Sie sogar Geschichtlern (Oberschlesiern) mit abgeschlossenen Universitätsstudien die Befähigung zum Sejmbibliothekar absprechen, so fragen wir Sie an, ob Sie denn die Befähigung zum Sejmdirektor haben, zumal Sie lediglich für Sozialisierung und Bodenreform schwärmen? Es klingt wirklich paradox, wenn so etwas geschieht.

Panie Dyrektorze, auch Sie gehören zu denen, die während der Abstimmung den Oberschlesiern goldene Berge versprochen haben, wenn sie zu Polen kommen. — Heute sind Sie gesichert. Andere Oberschlesier sollen in den Mond gucken, dafür haben die „Swoi“ hier Arbeit und Sie sorgen auch noch dafür. „Swoi“ hier Arbeit, und Sie sorgen auch noch dafür, sehr krank gewesen sind, da lauerten auch schon einige „Swoi“ auf Ihren Posten. — Vielleicht kommen Sie auch noch dran.

Wozu Jakób Gałazka den Goj Rybka benutzt

Wir wussten noch nicht, wie Jakób Gałazka, der eigentliche Inhaber der Kawiarnia „Astoria“ die Gojs auspovert. Da er keine Konzession wegen seiner Vergangenheit erhalten hätte, machte er sich die Sache höchst bequem. Den früheren Kellner Rybka nahm er als Geschäftsführer und er (Rybka) erhielt auf seinen Namen die Konzession.

Also Rybka wurde zum Szabes-Goj. — Rybka beabsichtigt im Park Kościuszki ein Erholungsheim zu bauen. Deutsch heisst das: Der Geldgeber wird Jakób Gałazka und als Strohmännchen kommt wieder — Rybka oder ein anderer Goj.

Weshalb erteilt der Urząd Akcyz i Monopolów solchen Strohmännern die Konzession? — Gibt es

hier keinen Revisionsgrund, um solchen Szabesgojs das Handwerk zu legen? — Gibt es nicht genug Oberschlesier, die bedürftiger und verdienstvoller sind wie Rybka, Gałazka u. d. m. — Dazu benutzt Jakób einen Goj, aber zur Administration seiner Häuser nahm er seines gleichen, nämlich den Juden Landau. Gałazka nahm in die „Astoria“ nur deshalb den Goj, weil er als Jud, noch mit derartiger Vergangenheit, keine Konzession erhalten hätte.

So sieht der jüdische Dreh aus. Und es unterstützen ihn unsere guten Katholiken, grosse Figuren im Kościelny Zarząd und im Związek Katolickich Mężów, kathol. Stadtverordnete u. dgl.

Das „Państwowe Konserwatorium Muzyczne“ in Katowice wird liquidiert

Vor kurzem berichtete die „Zachodnia“, wieviel neue Professoren wiederum für das Państwowe Konserwatorium Muzyczne in Katowice angagiert worden sind. Dieses Institut führt den schönen Titel Staatliches Musikkonservatorium, wird aber aus Geldern der Wojewodschaft Schlesien unterhalten. Für das jetzige Budgetjahr wollte die Wojewodschaft „nur“ **320 000 Złoty** haben, um dieses Konservatorium zu unterhalten. Da das Konservatorium den Erfordernissen der Neuzeit nicht entspricht, hat die Budgetkommission beschlossen, dieses Konserva-

torium zu schliessen und nur **140 000 Złoty** zu bewilligen, damit die **Lehrkräfte**, welche auf Grund von Kontrakten angagiert worden sind, **entschädigt werden**. Also wiederum **140 000 Złoty** für die „Swoi“ rausgeschmissen, welche hierfür nicht einen Finger krumm zu machen brauchen.

Statt solche Gymnasien wie in Szarlej oder in Rożdzież-Szopienice zu unterhalten, hat die Wojewodschaft Gelder dazu, um ein derartiges Konservatorium, wie auch ein Museum Śląski zu unterhalten.

Die Machtlosigkeit der Eisenbahnerverbände

Vergangener Woche erliess der Eisenbahnminister einen Ukaz, durch den er sämtlichen Eisenbahndirektionen verbietet, den Mitgliedern der Eisenbahnerverbände die Beiträge von dem Gehalt abzuziehen. Auf eine Anfrage bei dem Eisenbahnministerium erklärte man dort einer Delegation, dass der Eisenbahnminister seinen Ukaz aufrecht erhält, **sofern nicht das Eisenbahnministerium das Recht haben wird, über die Eisenbahnerverbände Kontrolle auszuüben**.

Soweit sind also die Eisenbahner gekommen. Die pp. Prezesi und Sekretarze haben Zeit gehabt, sich Villen zu bauen, hochfeine Möbeln anzuschaffen, dicke Zigarren zu rauchen, aber keine Zeit gefunden, die Eisenbahner in Schutz zu nehmen.

Durch diese Massnahme des Eisenbahnministers wurde die Machtlosigkeit der Eisenbahnerverbände anerkannt.

Und wir sagen dazu: „Recht so, denn etwas anderes haben die Leute nicht verdient.“

„Oberpolitiker“ Władziu Wieczorek ohne Konzession

Bekanntlich hat oben genannter bald nach der Uebernahme eine grosse Rolle im Aufständischenverband spielen wollen, nachdem er im Jahre 1923 die Kasse vom „Związek Górnoślazaków“ sich widerrechtlich angeeignet hat. Dort hat man rechtzeitig erkannt, und Władziu Wieczorek wurde Gastwirt. Er scheint aber einen politischen Nerv zu haben. Denn statt sich um seine Schankwirtschaft zu kümmern, machte er in der Politik. Und auf einmal wurde Władziu grosser Korfantyhänger, obwohl er Präses der Filiale Katowice der „Nationalen Arbeiterpartei“ ist. Und da Władziu Wieczorek vor einigen Wochen in Katowice Beisel gemacht hat, so hat ihm eben die Wojewodschaft die Konzession entzogen. Und zwar mit Fug und Recht. Bist du nämlich Gastwirt, so kümmerge dich um die Bewirtung deiner Gäste, und lass die Hände weg von jeder Politik. Denn schon der Fusel allein verträgt sich nicht mit der Politik.

Die Polska Zachodniageniebt Extravergütungen

In Warszawa wurden die Maschinen des oppositionellen P. P. S.-Blattes „Robotnik“ gepfändet, weil der Verlag nicht rechtzeitig alle Steuern bezahlt hat.

In Katowice erschien ein Sanacjablatt, „Polska Zachodnia“ mit Namen, das sich selbst im Auslande als **halbamtliches Blatt** laut Angaben der „Polonia“ ausgegeben hat. Diese „Zachodnia“ soll **19 000 Zł. Steuern bezahlen**, die sie ihren Angestellten vom Gehalt abgezogen, jedoch der Finanzbehörde nicht zugestellt hat.

Weshalb geniesst also die „Polska Zachodnia“ Extravergünstigungen, wenn andere Leute, andere Unternehmungen gepfändet werden?

Wieder ein neues Institut für die „Swoi“

Diese Woche fand in Katowice eine Versammlung statt, in der beschlossen wurde, eine sog. **Śląska Rada Spółdzielcza** zu gründen. Zum Vorsitzenden dieser **Śląska Rada Spółdzielcza** wurde der frühere Nationaldemokrat und jetzige Sanator Jan Jakób Kowalczyk gewählt. Zum Sekretär dieser Rada wählte man einen „Swój“ und zwar einen Beamten vom Bank Gospodarstwa Krajowego in Katowice, Zierling. Oberschlesische Beamten werden entlassen, für die „Swoi“ gibt es immer wieder Möglichkeiten, einen Posten zu erwischen. Gibt es keinen Posten, so wird er eben geschaffen.

Die **Śląska Rada Spółdzielcza** wird der jetzigen schwierigen Wirtschaftslage so viel nützen, wie der Weihrauch dem Toten. Aber bei uns muss von Zeit zu Zeit etwas Neues gemacht werden, damit für gewisse Leute Stellen frei werden.

My się domagamy tego samego

Niedawno temu prasa polska zahuczała na całego, domagając się krótko przed wyborami **polskiego biskupa na Śląsk Opolski z siedzibą w Opolu**. Ta sama prasa podniosła, że należy wybudować **Seminarjum Śląskie również w Opolu** a to dla kształcących się tam przyszłych księży Polaków-katolików.

My notatki takiej na serjo brać nie chcemy, jeżeli się rozchodzi o względy narodowościowe, gdyż Niemcy na tutejszym Śląsku musieliby mieć te same pretensje. Biorąc bowiem pod uwagę ostatni wynik wyborów do parlamentu niemieckiego, zauważyliśmy, że **zaledwie nie całe 38 000 głosów polskich padło na tamtejszym Śląsku Opolskim**. Niemcy nagromadzili przy ostatnich wyborach do Sejmu Śląskiego oraz do Sejmu i Senatu w Warszawie co do poszczególnych ciał ustawodawczych o wiele więcej głosów. A wtedy mógłby Niemcy tutaj żądać przynajmniej Sufragana Biskupa, jeżeli nie drugiego biskupa dla siebie i specjalnego Seminarjum Duchownego dla przyszłych duchownych narodowości niemieckiej.

Widać więc, że Niemcy jednakowoż grzeszą pod tym względem skromnością.

Inaczej się ma sprawa, jeżeli weźmiemy żądania ludności Górnośląskiej czującej po polsku na niemieckiej części Górnego Śląska w stosunku do takiej samej ludności na polskiej części Górnego Śląska. Przecież publiczną jest już dzisiaj tajemnicą, że **już drugi Biskup Śląski nie pochodzi z Górnego Śląska**. Również Seminarjum Śląskie nie zostało wybudowane u nas, lecz w Krakowie. — Z tego wynika, że mamy prawo żądać na wzór tamtejszej ludności biskupa Ślązaka no i Seminarjum Śląskiego w Katowicach, a nie takiego w Krakowie.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos. Katowice.

Restauracja

wł. Floegel i Haasner
Katowice, ul. Pocztowa
poleca
znakomicie pielęgnowane **piwa**
w syfonach, likiery i wódki.



Armin Thiel

KATOWICE
ul. Kościuszki Nr. 36
warsztat reparacyjny fortepianów
poleca się do wykonywania wszelkich reparacyj fortepianów i strojenia takowych

RESTAURACJA i ŚNIADALNIA

»POLONIA«

Katowice, ul. Pópryczna 5
poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

Restauracja Obywatelska

dawn. **Bismarckkeller**
właśc.: Kempny
Katowice, ul. Gliwicka Nr. 10
pierwszorzędny lokal w miejscu z doborową kuchnią